

Test osobowości

Żyjąc w obecnym cywilizowanym świecie, każdy z nas miał styczność z historią i z pewnością wielokrotnie z ust nauczyciela w szkole, znajomego lub członka rodziny słyszał pytania: A wiesz, że kiedyś to...? A ta bitwa w 1410 roku to z kim była? A czy pamiętasz gdy byłeś mały i ...?

Kiedy opowieści o przeszłości cię zaciekawiają, to sięgasz do różnych źródeł, czytasz jakiś artykuł bądź teksty źródłowe i nagle widzisz napis: EPIDEMIA DŻUMY. Stwierdzasz, że to trochę przerażające i bierzesz do ręki wydaną dawno temu gazetę, a tam wytłuszczone litery: EPIDEMIA CHOLERY. Przez głowę przechodzi myśl: *kiedyś ludzie mieli naprawdę burzliwe życie*. Zaglądasz do innej książki i jak się okazuje, jej bohaterowie żyją w czasie EPIDEMII GRYPY HISZPAŃSKIEJ. Jedynym plusem tych wszystkich wydarzeń jest to, że należą do przeszłości. Sprawdzasz zatem co ciekawego powiedzą w dzisiejszym serwisie informacyjnym i okazuje się, że głównym tematem jest EPIDEMIA KORONAWIRUSA. Jak to możliwe, przecież mamy XXI wiek?

Nowoczesna technologia, wszechstronna wiedza, a nawet rozwój medycyny nie dały rady zatrzymać rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19. I właśnie przez takiego niewidzialnego zabójcę cały świat wylądował w domu po raz drugi. Całkowitego lockdownu, jak na przełomie marca i kwietnia 2020 roku, na razie (całe szczęście) nie ma, ale polskie szkoły już od 6 miesięcy funkcjonują w trybie zdalnym. Każdy młody człowiek został skazany na siebie samego. Nauczyciel nie widzi, czy uczeń pisze w zeszytach, czy aby na pewno jest obecny na lekcji. A sprawdziany? Pisze sam czy z czyjąś pomocą? Może leży w łóżku? Na podłodze? Tam, gdzie mu wygodnie i łapią mu wszystkie kreski internetu – bez wątpliwości.

W czasie nauczania zdalnego istnieją trzy typy uczniów. Najmniej zaangażowani - robią jak najmniej się da – stwarzają pozory, że są pilni, odrabiając sprawdzane prace domowe. Średnio zaangażowani - notują, wywiązują się z zadań domowych, słuchają tych lekcji, które ich interesują, a uczenie się na pamięć traktują jako zbędne. Ostatni rodzaj to - zaangażowani - pilnie się uczą, zawsze wszystko mają zrobione i myślą, że nauczyciele obserwują ich przez ukrytą kamerę w pokojach. Osobiście należę do średnio zaangażowanych, ponieważ uważam, że w ten sposób nie nadwyreżam za bardzo mojej psychiki.

Nie rozumiem ludzi, którzy odpuścili zupełnie, ograniczając się do minimum. Czy ktokolwiek z nich myślał o przyszłości? Gdy już skończą szkołę, to czy będą cokolwiek pamiętać z tego, co było na lekcjach? Wyrosną na porządnym i uczciwym ludzi? Szczerze, wątpię. Właśnie w takich nietypowych sytuacjach okazuje się, dla kogo edukacja jest ważna. Uczniowską rzeczywistość idealnie ilustrują znane wszystkim słowa: *uczysz się dla siebie*. Młodzi ludzie muszą wziąć całą

odpowiedzialność za swoją naukę na własne barki. Może jeszcze nie do końca zdają sobie sprawę z tego, że już teraz mają wpływ na swoją przyszłość. Myślą, że imponują innym własnym lenistwem i brakiem zainteresowania szkołą. Jednak jeżeli w najbliższym czasie nie oprzytomnieją, styczność z nadchodzącą rzeczywistością będzie dla nich jak kubeł zimnej wody na głowę.

Przebywając w czterech ścianach, dowiadujesz się mnóstwa nowych rzeczy o samym sobie. Wystawiasz na próbę własne cechy charakteru, nawyki i umiejętności. Poznajesz swoje mocne oraz słabe strony. Masz styczność z własnymi lękami. Dochodzisz do wniosku, co jest dla ciebie ważne. Jednym słowem przechodzisz prawdziwy test -test osobowości.